

# Czy zaczyna się bessa na akcjach?

18 października 2014

W ciągu ostatnich kilku tygodni ceny akcji na większości giełd na świecie spadały. I to dość dynamicznie. Indeks obejmujący 21 najbardziej rozwiniętych gospodarek spadł o 14%. Dla porównania, rynki rozwijające się w tym samym czasie spadły o 11%. Biorąc pod uwagę krótki czas, takie spadki możemy śmiało nazwać sporą korektą.

Wzrosty na rynkach akcji rozpoczęły się ponad 5,5 roku temu w marcu 2009 roku. Co więcej, biorąc pod uwagę fakt, że gospodarka światowa generalnie stoi w miejscu, to rynek akcji osiągnął fantastyczne wyniki. W głównej mierze było to spowodowane kilkukrotnym zwiększeniem podaży pieniądza przez banki centralne.

Poza ogromnym dodrukiem rynki akcji były pchane tanim kredytem. Ostatecznie po 2008 roku na świecie wprowadzono rekordowo niskie stopy procentowe. Tani i łatwo dostępny pieniądz znalazł ujście w 2 miejscach. Wspomnianych wcześniej akcjach oraz nieruchomościach w większości krajów rozwiniętych.

Mieliśmy zatem idealne środowisko dla wzrostu cen akcji. Z jednej strony, banki centralne znacznie zwiększyły podaż pieniądza, co zwiastowało inflację. Z drugiej strony, tani i łatwy kredyt doprowadził do ogromnej skali zakupów akcji na kredyt. Dodatkowo w USA korporacje znacznie zwiększyły zadłużenie, aby w ten sposób sfinansować wykup akcji własnych, co również przełożyło się na wzrost wycen.

W 2011 roku, gdy ceny akcji już wydawały się wyśrubowane w odniesieniu do fundamentów ekonomicznych, na rynek tylnymi drzwiami zaczęły wchodzić banki centralne skupując akcje. Jest to wręcz abstrakcyjna sytuacja, w której bank centralny może

po koszcie zero wydrukować dowolną ilość waluty, aby następnie kupić akcje przedsiębiorstw.

Ostatecznie, w celu nie dopuszczenia do spadków cen akcji, do gry wszedł tzw. Plunge Protection Team, czyli organizacja z nieograniczonym dostępem do środków z FED, której zadaniem było skupowanie akcji, aby przeciwdziałać spadkom, mogących w przyszłości zainicjować większy krach. Jeszcze przed rokiem takie działania były objęte ścisłą tajemnicą, a każdemu kto o tym mówił przypinano łatkę zwolennika teorii spiskowych.

Tymczasem, miesiąc temu Bank Japonii oficjalnie przyznał się do skupowania akcji poprzez ETF-y, gdy tylko dochodziło do zbyt dużych spadków. Obecnie bank ten posiada ponad 1,5 % wszystkich akcji notowanych w Japonii.

Rosnące ceny akcji oraz nieruchomości były potrzebne rządzącym, aby w ten sposób przekonać społeczeństwo o wyjściu gospodarek z recesji. Tymczasem obecnie zadłużenie na każdym poziomie oraz bezrobocie są zdecydowanie wyższe, niż sprzed recesji z 2008-2009 roku. Mimo to, ceny akcji są na dużo, dużo wyższych poziomach.

Po 5 latach rosnących cen akcji pompowanych dodrukiem, doszliśmy jednak do sytuacji, w której część banków centralnych rzekomo zredukowała skalę dodruku. Piszę rzekomo, gdyż jest wiele metod na ukrycie dodruku. Przykładem są chociażby tajnie kredyty, jakich FED udzielił swoim akcjonariuszom w 2009 i 2010 roku wartości 16 bln USD (to nie błąd, mowa o bilionach).

W każdym razie, by nie doszło do przewrócenia się systemu monetarnego, konieczne jest zwiększenie skali dodruku. Za nowo wydrukowane USD, Euro, Funty, czy Jeny banki centralne muszą skupować obligacje rządowe, na które nie ma kupców. Bez ich pomocy, doszłoby do drastycznego wzrostu oprocentowania obligacji i w krótkim czasie bankructwa całych krajów.

Banki centralne wybrały, moim zdaniem, hiperinflacyjne wyjście

z sytuacji. Żeby uzasadnić konieczność wznowienia druku na wyższym biegu, należy jednak trochę nastraszyć społeczeństwo.

Jeżeli obecna przecena pogłębi się jeszcze o kilka procent, media będą mogły mówić o początkach bessy. Na razie mamy spadki o 12-15%. Jeżeli ich skala pogłębi się powiedzmy do 20% licząc od szczytów, to medialni ekonomiści będą mogli oświadczyć koniec najdłuższej w historii globalnej hossy.

To właśnie jest, moim zdaniem, potrzebne kartelowi oraz politykom do przekonania społeczeństwa do dodruku bez jakichkolwiek granic.

W obecnej sytuacji banki centralne mają dwa wyjścia:

1. Ograniczyć skalę dodruku, co przełoży się na nagły wzrost oprocentowania obligacji w krajach stanowiących co najmniej 60% globalnej gospodarki. Koszt obsługi długu wzrośnie zatem do takich rozmiarów, że wiele krajów nie będzie w stanie wykupić obligacji i skończy się to bankructwem, jak np. ostatnio w Argentynie.

Największym jednak problemem będzie rynek derywatów. Około 70% wszystkich instrumentów pochodnych szacowanych na co najmniej 600 bln USD (9 – krotny globalny PKB), opiewa właśnie na stopy procentowe. Nagły wzrost rentowności mógłby doprowadzić do całej kaskady bankructw największych banków. Właśnie ze względu na skalę możliwych szkód taki scenariusz uważam za mało prawdopodobny.

2. Przyspieszyć skalę dodruku, tłumacząc się koniecznością stymulacji rozpadającej się gospodarki.

W takim scenariuszu najpierw straszymy społeczeństwo krachem na każdym możliwym rynku, a następnie przystępujemy do dodruku na zwiększonych obrotach. W pierwszej kolejności, środki popłyną najprawdopodobniej na rynek obligacji rządowych. Pisząc wprost, banki centralne na całym świecie zaczną drukować waluty, aby kupić za nie obligacje rządowe, na które

nie ma chętnych. Tempo druku będzie jednak dużo większe, niż dotychczas. Aby przekonać się, czym to się kończy warto wrócić do artykułu „Rozpad papierowych walut – lekcja historii.”

Równolegle do skupu obligacji zostanie przeprowadzony ogromny skup złych aktywów. Banki komercyjne sprzedadzą bankom centralnym niespłacalne hipoteki, przepakowane odpowiednio stratne pozycje na derywatach, czy inne bezwartościowe aktywa. Wszystko oczywiście odbędzie się po znacznie zawyżonych cenach. Ostatecznie, to banki wyceniają same, na ile są warte ich aktywa i wycena rynkowa nie ma żadnego znaczenia.

Taki ruch pozwoli poprawić kondycję banków komercyjnych, oczywiście kosztem przyszłej inflacji okradającej klasę średnią.

Kolejnym ruchem może być bezpośredni skup dołączających akcji. Oczywiście, wytłumaczone to będzie koniecznością powstrzymania strachu i paniki. W praktyce jest to jednak zakamuflowany, ogromny transfer majątku.

Nowy dodruk chwilowo uspokoi sytuację, ale inflacja zacznie przedostawać się do realnej ekonomii. Oficjalne dane będą mówiły o umiarkowanej inflacji, dzięki czemu będzie możliwe utrzymanie negatywnych stóp procentowych, czyli nałożenie niewidocznego podatku na całą rzeszę oszczędzających.

Dalszych scenariuszy rozwoju jest mnóstwo. Niemcy mogą porzucić Euro w obecnej formie i zaproponować nową wspólną walutę, obejmując także Austrię, Luxemburg i Finlandię. Taki ruch zdecydowanie pomógłby oczyścić sytuację w Europie. Z drugiej strony, np. emisja chińskich obligacji zabezpieczonych kruszcem, mogłaby przyspieszyć destrukcję systemu walut papierowych. Chwilowe „rozwiązanie problemu” może przyjść ze strony MFW i nowych SDR-ów, o czym już kiedyś pisałem w artykule „Nowa globalna waluta rezerwowa”.

Obecnie, jednak nie ma możliwości, aby przewidzieć, w którą stronę pójdzie system. Uważam jednak, że banki centralne wraz

z rządzącymi będą obstawać przy konieczności przyśpieszenia dodruku.

Jak przekłada się to na decyzje finansowe?

Obecne warunki sprzyjają shortowaniu obligacji Hiszpanii, Portugalii, Francji, czy Włoch. Ich ekstremalnie wysoka cena (niska rentowność) jest podtrzymywana wyłącznie przez EBC.

Można by także pokusić się o shortowanie niektórych rynków lub np. instytucji finansowych, najbardziej narażonych na krach w obecnych okolicznościach.

Mimo, iż potencjał do spadków, zarówno cen akcji, jak i obligacji jest ogromny, to ryzyko inwestycyjne, jak dla mnie, jest zbyt duże. Prawda jest taka że o losie zarówno akcji oraz obligacji zdecyduje Bank Rozrachunków Międzynarodowych.

Jeżeli zgodnie z sugestią BIS sprzed pół roku banki centralne pozwolą na przebicie baniek „póki można to jeszcze kontrolować” to będziemy mieli co najmniej 2 letnią bessę na akcjach.

Z drugiej strony, jeżeli po raz kolejny zwyciężą zwolennicy odsuwania nieuniknionego, to szybko będziemy mieli uruchomić kolejną fazę dodruku, która może podtrzymać ceny zarówno akcji jak i obligacji na nierealnych poziomach.

Autor: Trader21

Źródło: [Independent Trader](#)

Nadesłano do „Wolnych Mediów”